

030224

Cena 30 gr.

★ Poczta opłacona ryczałtem. ★



# TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok II. Białystok, sobota 23—niedziela 24 października 1926 r. №42.

### TO THE ENGLISH CIRCLE, BIALYSTOK!

On the occasion of laying the foundation stone to your sympathetic society, a feel happy to send you my sincerest congratulations and best wishes for a farther successful and productive work.

Jours faithfully

Ghent, Belgium.

Izaak Zeligzon.

Firma istnieje od 1889 roku.

## STANISŁAW MŁYŃCZYK Junior

poleca

**OBUWIE** damskie, męskie, i dziecięce, śniegowce i kalosze marki „Pepege“, gietry skórzane dla W. P. szoferów, sportsmanów etc.; pasty do obuwia, smar nieprzemakalny „Słoń“ do obuwia myśliwskiego i uprząży; prawidełka wiedeńskie „B. O. N. A.“; haki do wciągania butów.

Konto czekowe w P. K. O. № 60705.

Telefon 2-86.

Białystok, ul. Lipowa № 26

Sprzedaż za gotówkę i na raty.

Przyjmują zamówienia i naprawę.

PIERWSZORZĘDNY WARSZAWSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

## BOLESŁAW SIKORSKI

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 17

otwiera z dniem 25-go października r. b.

FILJĘ W BIAŁYMSTOKU

przy ul. Lipowej 14, wejście od Kupieckiej.

**Radio-odbiorniki** gotowe i na zamówienie od 1 do 8 lamp. najlepszych wypróbowanych układów, Prosimy przekonać się u nas osobiście!

**AKUMULATORY** Ładowanie, reperacja, kwas. Baterie anodowe. Polecają

**B-cia Barys, Białystok**

ul. Sienkiewicza 28 telef. 5-06.

*Handwritten signature or scribble at the bottom of the page.*

# Echa dnia.

## Ex-kajzer Wilhelm gotuje się do powrotu.

„Jego Cesarska Mość oddał się w ręce przeznaczenia“...

BERLIN. (RTE). Jeden z dziennikarzy amerykańskich Karol Wiegand telegrafował do cesarza Wilhelma do Doorn z pytaniem, czy prawdziwymi są pogłoski o zamierzonym powrocie byłego cesarza do Niemiec.

Wiegand otrzymał odpowiedź: „O wydarzeniach, które jego Cesarska Mość cesarz Wilhelm oddał w ręce przeznaczenia, nie możemy udzielać żadnych informacji. Podpisany: General von Schmettom.

„Acht Uhr Abendblatt“ w związku z tą depeszą pisze, iż pomimo zaprzeczeń rządu holenderskiego i niemieckiego, że **nie ma nic prawdziwego w pogłoskach o rokowaniach w sprawie powrotu byłego cesarza Wilhelma do Niemiec**—

zdaje się, iż są prowadzone poufne rozmowy dla przygotowania powrotu.

# PRASA.

## Różowe kwiaty optymizmu zwędły...

W numerze 237 miejscowej „Dos Naje Lebń” znajdujemy artykuł wstępny redaktora p. Pejsacha Kapłana p. t. „Po pierwszym zwycięstwie”.

W artykule tym p. P. Kapłan mówi o ostatnich zwycięstwach w naszym życiu społeczno-samorządowym przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego i o pierwszych debiutach nowych radnych żydowskich w dokompletowanej Radzie Miejskiej.

**Różowe kwiaty optymizmu** — co do nowych radnych żydowskich — z bukietu p. Kapłana już **zwędły**. Pozostały tylko **czarne łodygi** pesymistycznego i krytycznego rozczarowania.

Nowi radni żydowscy p. Kapłana nie zadawalniają...

Jeżeli przyjąć pod uwagę, że redaktor „Dos Naje Lebń” p. P. Kapłan jest członkiem Komitetu Politycznego, który kieruje pracą nowych radnych żydowskich i w skład którego oprócz p. Kapłana wchodzi p.p. A. Tyktin i Jakób Szapiro, to artykuł ten redaktora „Dos Naje Lebń” nabiera szczególnego znaczenia. Przytaczamy ten ciekawy artykuł w całości, w dosłownym tłumaczeniu:

### PO PIERWSZYM ZWYCIĘSTWIE.

„Pierwsze prace ukompletowanej Rady Miejskiej już nam dały pokazne polityczne zwycięstwo: oficjalne stwierdzenie niedołączności starej czystopolskiej Rady Miejskiej.

Pamiętać musimy, iż **jedynie** dzięki naszemu memorandum doszło do przeprowadzenia rewizji ministerjalnej, jedynie dzięki wysiłkowi radnych żydowskich przyspieszono wysłanie owego historycznego dokumentu z województwa, dokumentu, który piętnuje prace poprzedniej Rady Miejskiej jako chaotyczną i wadliwą, i znów jedynie dzięki obecności naszych radnych w Radzie Miejskiej owo „testimonium paupertatis” p. p. Szymańskiego, Filipowicza i wszystkich ich popleczników przeczytane zostało publicznie, przez co stało się własnością szerszego ogółu.

Jeśli atoli ów dokument jest tylko listem, zawierającym koleżeńskie wskazówki i dobre rady, nie zaś protokołem do dyspozycji prokuratora, należy sobie uprzytomnić, iż rewizja dokonana została jeszcze w owych **dobrych czasach wewnętrznego protekcjonizmu**, gdy urzędnicy jeszcze nie czuli nad sobą **mioty Piłsudskiego**, kiedy w wyniku szowinistycznej polityki dokonywało się w Polsce o wiele gorzszych rzeczy i kiedy p. Szymański napewno miał rację, zapewniając, iż białostocka R. M. nie jest jeszcze „najgorszą w Polsce”.

Ale też to, cośmy osiągnęli, jest dla nas wielkim zwycięstwem, niewyłącznie dla nas Żydów, lecz dla całego miasta. Gdy mimo wykazania przez Radę Miejską nadal **oślejsz upartości kontynuowania starej linii i niestosowania się do wskazań frakcji żydowskiej**, jak np. w sprawie uposażeń dla ławników, jednakże koniecznym się staje unikanie w przyszłości uprawiania owego chaosu, w obawie przed żydowskim „uro-

kiem”, — z czego, naturalnie, miasto niemal skorzysta.

Lecz mimo odniesionego zwycięstwa (lub raczej wobec niego), staje się jasnym, iż **czempredziej** mają być przeprowadzone nowe pełne wybory. A to dlatego, że **przedewszystkiem ze złotego cielca niewinnego baranka zrobić niepodobna**, a ci sami ojcowie miasta, którzy w ciągu siedmiu lat bez ustanku psuli gospodarkę miejską, nie są zdolni, **gdyby nawet usiłowali** (tembardziej kiedy tego wysiłku brak), skierować swe poczynania w kierunku zdrowej, rozsądnej polityki samorządowej. A powtóre...

Musimy właśnie przyznać, iż **zawiedliśmy się na naszych radnych żydowskich**.

Zwycięstwo, o którym była mowa, osiągnięto nie dzięki ich czynom, lecz **zawdzięczając polityce żydowskiej**, która nimi kieruje i którą się im dyktuje. Zaś oni sami w większej swej części są **złymi wykonawcami**, ani nie wystąpili bodaj z jednym godnym opozycyjnym przemówieniem, ani się nawet nie orjentują w technicznym głosowaniu.

A można podejrzewać, iż nie chodzi tu jedynie o słabe orjentowanie się, tu „niedosłyszec”, tam „niedowidzieć”, co niemniej jest niedopuszczalnym u reprezentantów, — lecz **właśnie o słabą wolę, o niechęć „zadzierania” z jakimś znajomym nieżydem i zepsucia sobie miłej, czasami nawet korzystnej przyjemności przyjaznego przywitania się...**

Bądź-co-bądź, pierwsze debiuty dowiodły nam, iż z obecną frakcją żydowską daleko nie dojdziemy i niekoniecznie z powodu jej znikomej liczebności.

To też pod tym względem okazały się dla nas niekorzystnymi ostatnie wybory uzupełniające: nauczą nas bowiem, przy nowych wyborach zrewidować nasze punkty wyjścia przy mianowaniu kandydatów.”

# SPRAWY MIEJSKIE.

## „Ofiarna” praca społeczna.

Nowi ławnicy, a... pobory.

Prasa miejscowa podała w swoim czasie do wiadomości publicznej, że nowi ławnicy zdecydowani są oddać na rzecz społeczeństwa **całą swą pracę**, jednak... za całkowite uposażenie.

Stojąc na stanowisku, że przy dokonaniu zaangażowaniu kierowników fachowych wszystkich Wydziałów Magistratu, zbedną jest tak „wyteżona” praca p.o. ławników i że wystarczy ich obecność na posiedzeniach, Urząd Wojewódzki, słusznie odmówił wypłacania p.p. ławnikom całkowitego uposażenia, ograniczając się jedynie do wypłat djet za posiedzenia. Z koncepcją tą nie zgodzili się jednak p.p. ławnicy, żądając w dalszym ciągu przyjęcia ich „ofiarną pracę”. Sprawą ich własnego uposażenia podobno p.p. ławnicy wypełnili cały szereg posiedzeń magistratu i stracili, debatując nad tą sprawą, kilka posiedzeń.

Wynika z tego, że pierwsze pobory, nawiasem mówiąc już wypłacone p.p. ławnikom, ci ostatni dostali za rozważanie kwestji własnych poborów. Wobec tego dziwnie jakos wygląda ich „ofiarność” na rzecz społeczeństwa miejscowego. Jeżeli i w dalszym ciągu poświęcenie **całkowitej ich pracy** na rzecz miasta pojdzie w tym samym kierunku, to takich „ofiarnych” ławników miasto wogóle nie potrzebuje, bo nie wątpimy, że w szeregach miejsowych działaczy społecznych znajdują się ludzie, którzy zechcą rzeczywiście pracować dla miasta, pobierając wynagrodzenie za faktycznie stracony czas t. j. tak zwane djety.

Przypominamy p.p. ławnikom, że społeczeństwo bacznie śledzi posunięcia nowej Rady Miejskiej i nowego Magistratu i wyciągnie z tego wszystkiego odpowiednie konsekwencje przy nowych pełnych wyborach, ażeby móc odróżnić ziarna od plew i wprowadzić do nowego Samorządu ludzi ofiarnych i społecznie usposobionych, nie zaś karierowiczów wszelkiego rodzaju, operujących hasłami społeczności.

A. B.

## Karjera jednej kreatury.

„Coś się zepsuło w państwie duńskim...”

Po usunięciu z rzeźni miejskiej drogą intrygi ostatniego jej kierownika p. Protasiewicza rządy w rzeźni miejskiej objął p. Fedeki — **kreatura pewnej osoby wpływowej**.

Rządy p. Fedeckiego w rzeźni miejskiej od razu dały się odczuć. Zaczęły się dziać tam istne dziwa i fenomeny nadzwyczajne.

O dziwach tych już zupełnie głośno mówią w mieście.

Mówią, że nowa magistracka komisja rewizyjna dzięki facho-owej orientacji p. Karola Hepnera („dyrektora od skór bydłych”, jak go nazywał „Białostocki Kurjer Polski” nie ostatniej antreprezy „sanatora moralnego” p. Grzybowskiemu lecz pierwszej antreprezy—mecenasa Kaczorowskiego) wykryła w rzeźni miejskiej bardzo ciekawe rzeczy.

Jeszcze w dniu 17 lipca r. b. w №29 „Prozektora” w liście otwartym do p. Prezydenta miasta podawaliśmy, do wiadomości p. Prezydenta, iż „rządy w rzeźni miejskiej obecnego jej kierownika p. Fedeckiego oraz stosunki, panujące w rzeźni już oddawna zasługują na uwagę ze strony p. Prezydenta.”

„Personal rzeźni pisaliśmy — mógłby poinformować w tej sprawie Sz. Pana (Prezydenta) bardzo szczegółowo, gdyby się nie obawiał represyj ze strony p. kierownika rzeźni i nie bał się stracić posadę.”

Szanowny p. Prezydent widocznie należytej uwagi swej na to nie zwrócił i oto mamy obecnie na rzeźni świeży i bardzo wonny skandalik. Na razie, nie będziemy o tem mówili. — poczekamy, co powie głośno o tem wszystkim nasz nowy radny p. Karol Hepner — osoba dobrze we wszystkim tem się orientująca i dobrze poinformowana. (De papa male informato od papam melius informatum).

Kierownik rzeźni miejskiej p. Fedeckie złożył Magistratowi podanie o dymisję.

W podaniu swym p. Fedeckie oświadcza, iż jest „przestarzany” i przepracowany a nadto stosunki rodzinne zmuszają go prosić o zwolnienie ze stanowiska.

Na posiedzeniu swym w dniu 18 b. października Magistrat białostocki do prośby p. Fedeckiego się przychylił i tego „przepracowanego” p. kierownika z obowiązków służbowych zwolnił.

Jak mówią w sferach magistrackich, p. Fedeckie ma zamiar nazawsze opuścić Białystok i wyemigrować do Kalisza, jeżeli, ma się rozumieć, nie zatrzyma go tu Urząd Prokuratorski.

Na stanowisko kierownika rzeźni miejskiej, jak nas informują, będzie rozpisany konkurs. Tymczasowo zaś funkcje kierownika będzie pełnił miejscowy lekarz weterynarii p. Biciutko.

P. Biciutko ogólnie jest uważany za człowieka uczciwego i sumiennego.

## Dobra wróżka

Bruki ulicy Zamenhofs są w bardzo oplakanyim stanie. Szczególnie od rogu ul. Białej.

Nie tylko wóz ciężarowy lecz nawet dorożka przejechać przez tę część ulicy Zamenhofs nie może — byłaby katastrofa.

Zamieszkujący w tej części ul. Zamenhofs doktor chorób dzieciennych p. D. Kagan niejednokrotnie zwracał się do Magistratu, wskazując na skandaliczny, fatalny stan bruków tej ulicy. P. doktor w imieniu obywateli, zamieszkujących tę ulicę, kilkakrotnie osobiście udawał się w tej sprawie do Samorządu, interwenjował u p. inż. Rybołowicza, dowodził, argumentował, prosił, lamentował... Nic nie pomogło. Aż pewnego dnia p. inż. Rybołowiczowi zachorowało dziecko i małżonka p. inżyniera pojechała wraz ze swym chorem dzieckiem na ul. Zamenhofs do p. d-ra Kagana, po poradę. Część drogi zmuszona była przejść piechotą, albowiem dorożka w żaden sposób nie mogła przejechać przez fatalne wyboje ulicy. Pani inżynierowa była podobno tym bardzo rozgniewana... Na drugi zaś dzień Magistrat przystąpił do naprawy bruków ul. Zamenhofs.

Mieszkańcy ul. Zamenhofs pełni są uznania dla szanownej pani inżynierowej, która — ich zdaniem — odegrała w ich życiu i losie rolę dobrej wróżki...

## Jak należy załatwiać obywateli Rzplitej w urzędach.

Ostatni okólnik p. Ministra Spraw Wewnętrznych.

Minister spraw wewnętrznych p. gen. Sławoj-Składkowski na wstępie swego urzędowania w ministerstwie stwierdził, że

stosunek władz administracyjnych pierwszej instancji, czyli tych władz, które mają bezpośredni kontakt z obywatelem, jest w wysokim stopniu **niezadawalający**. Przedewszystkiem p. minister podczas inspekcji spostrzegł, iż petenci w starostwach, przyjeżdżając z odległych wsi do urzędu powiatowego, często muszą po kilka dni czekać na załatwienie sprawy, co oczywiście stwarza wielką niechęć ludności do władz rządowych.

Następnie p. minister Składkowski zauważył, że zarówno starostowie jak i urzędnicy starostwa uzależniają załatwienie danej sprawy lub przyjęcie petenta od jego pochodzenia, sta-łowości społecznego czy nawet wyznania. Jasnym więc jest, że sprawy nie mogą być załatwiane bezstronnie i rzeczowo.

P. minister, chcąc uregulować te główną bolączkę naszych władz administracyjnych i przystępując do realizacji swego programu, którego hasłem jest walka z pesymizmem i papierowością fachowców, wydał okólnik do starostów o nowym trybie przyjmowania i załatwiania interesów.

Według okólnika, **starosta obowiązany jest do życzliwego, rzeczowego i szybkiego traktowania każdej** przedłożonej mu sprawy, przyczem w lokalach urzędów starościńskich winny być urządzone sale przyjęć, możliwie blisko wejścia, do których prawo wstępu będzie miał **każdy obywatel Rzplitej**. O g. 9 i pół zrana naczelnik kancelarii będzie obowiązany spisać wszystkie prośby, żądania i zażalenia poszczególnych interesantów, poczem starosta szczegółowo wysłucha w sali przyjęć każdego z osobna petenta, przyczem **natychmiast będzie decydować** o załatwieniu danej sprawy.

Dalej okólnik domaga się od starostów, aby w ciągu codziennego urzędowania dwie godziny poświęcali wyłącznie na przyjmowanie interesantów i załatwianie ich spraw.

P. minister Składkowski kładzie bezwzględny nacisk na ścisłe wykonanie zarządzeń, zawartych w okólniku, jednocześnie **zobowiązuje wszystkich wojewodów do kontrolowania** czy starostowie **ściśle przystosowali** się do okólnika.

Nowy tryb przyjmowania i traktowania interesantów będzie ogłoszony drogą plakatów, rozklejonych we wszystkich miastach i wsiach danego powiatu.

Dowiadujemy się, że p. minister zamierza osobiście inspekcjonować poszczególne urzędy powiatowe i sprawdzać czy jego zarządzenie weszło w całej rozciągłości w życie.

**Każdy obywatel, który w ciągu trzech dni nie będzie przyjęty przez starostę lub urzędnika starostwa będzie mógł listownie lub telegraficznie zawiadomić o tem ministra spraw wewnętrznych.**

Dotychczasowy stan niechęci ludności do przedstawicieli władzy, zrodzony ze złego traktowania zarówno interesantów, jak i spraw przez nich przedkładanych, ulegnie zmianie na lepsze, dzięki rozumnemu i energicznemu zarządzeniu p. ministra Składkowskiego.

## Na temat sensacyjno-drastyczny.

**Masowe aborty. — Tymczasowa sterylizacja kobiet i mężczyzn. — Białostocki lekarz-sterylizator.**

Pauperyzm powojenny i ciężkie warunki życia czasów ostatnich bardzo ostro postawiły na porządku dziennym kwestję spędzenia płodu u kobiet i abortów. Dla 99 kobiet ze 100 dziecko jest obecnie wielkim ciężarem. Dążąc uniknąć tego ciężaru, nowoczesna kobieta ucieka się do abortu. Ilość abortów wzrasta z dnia na dzień. Obok lekarzy-specjalistów spędzeniem płodu trudnią się również rozmaite pokątne i ciemne „babki” i szarlatani, „operacje” których prawie zawsze kaleczą na całe życie kobiety, jeżeli nie wpędzą ją przedwcześnie do grobu.

W Rosji Sowieckiej prawo abortu zostało dla kobiety uznane przez władzę państwową. W Niemczech został wniesiony w tych dniach do Reichstagu projekt zmiany paragrafu prawa, zabraniającego kobiecie spędzenia płodu. U nas w Polsce abort jest zabiegiem niedozwolonym, ściganym przez Sądy. Liczba abortów, robionych codziennie w Białymstoku, ustaloną być — z powodów zupełnie zrozumiałych — nie może

Do „zabiegów niedozwolonych” nasze białostoczanki uciekają się masowo. Żadna z nich nie wie, iż jest dzisiaj inny sposób, zabezpieczający kobietę przed niepożądaną ciążą, z-

pełnie nieszkodliwy, zupełnie racjonalny. Zabieramy tu o nim głos właśnie dla tego, iż uważamy go za najskuteczniejszy środek walki z epidemią abortów; załadza on również koliduje pomiędzy sztywnymi przepisami prawa a nieubłagalnymi wymaganiami życia codziennego.

Wypitni lekarze niemieccy i angielscy stosują obecnie nową metodę genialnego Alberta Schejnberga — metodę **tymczasowej sterylizacji mężczyzn i kobiet** przy pomocy promieni roentgenowskich. Metoda ta jest bardzo prosta a skuteczna: naświetlenie promieniami roentgenowskimi organów rozrodczych kobiety lub mężczyzny wywołuje sterylizację ich i powoduje ich bezpłodność na okres 5-6 miesięcy. Przy sterylizacji na odmianę męża i żony ciąża u żony jest wykluczona.

**NB.** Naświetlenie nie wymaga rozbięcia się pacjenta — odgrywa niemalową rolę u kobiet wstydlwych.

Po 5-6 miesiącach działanie sterylizacji ustaje i kobieta może zająć w ciąży przy czem ani poród, ani noworodek nie ulegają żadnym skutkom z powodu sterylizacji. Nieszkodliwość tej metody dla położnicy i noworodka ustalone zostało w wyniku 22 letnich badań i obserwacji ze strony najwybitniejszych autorytetów świata medycznego, wśród których znajdujemy również i polskie nazwiska. Podkreślić należy, że metoda ta w żaden sposób nie jest nowym sposobem spędzenia płodu u kobiety, co jest i pozostaje u nas karygodnym, lecz dąży jedynie do uniknięcia ciąży, kiedy ta ostatnia jest niepożądana.

Uwagze naszych lekarzy polecamy znakomity artykuł o tem dr. S. Bormana „Eine sichere Methode der zeitigen Röntgensterilisation beim Manne und der Frau” w tygodniku „Dermatologische Wochenschrift” z dnia 1 maja 1926 r.

Nowa metoda ta jest obecnie szeroko stosowana w Niemczech, Rosji i Francji. U nas w Polsce takiego szerokiego zastosowania metoda ta mieć nie powinna, albowiem państwo nasze potrzebuje wciąż nowych obywateli, nowych żołnierzy. Z tego powodu nie podajemy nazwiska lekarza białostockiego, który pracuje nad tą metodą i jest pod tym względem dotychczas jedynym w Białymstoku.

## ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE.

### „Kaczki” dziennikarskie o p. Wojewodzie białostockim.

W prasie warszawskiej ukazywały się w ostatnie tygodnie wzmianki o rzekomych zmianach personalnych na wyższych stanowiskach administracji państwowej w Województwie Białostockim.

Kronikarze organów prasy stołecznej niejednokrotnie już przenosili naszego Wojewodę, p. inż. Rembowskiemu do Torunia, Łódzki i innych miast, zaś na jego miejsce mianowali ex-ministra p. Młodzianowskiego i wojewodę p. Garapicha.

Wszystkie te prorocтва, jak się okazało, były wyssane z paluszka.

Jak się dowiadujemy z źródeł dobrze w tej sprawie poinformowanych, kwestja przeniesienia p. inż. Rembowskiemu ze stanowiska Wojewody białostockiego na inne nie była nawet dotychczas aktualna. Naodwrot, stanowisko p. inż. Rembowskiemu można uważać za mocne i wszelkie pogłoski o opuszczeniu przez niego Białostoku są zwyczajne „kaczki” dziennikarskie.

### Audjencja u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W poniedziałek dnia 18 b. m. Wojewoda białostocki p. inż. Rembowski z okazji swego służbowego pobytu w Warszawie, bawił u p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Mościckiego, który, w dłuższej rozmowie z Wojewodą, informował się o stanie Województwa Białostockiego i wykazał szczególne zainteresowanie stosunkami ekonomicznymi okręgu białostockiego.

### Zorza polarna w Białymstoku.

**Fala olbrzymiej burzy elektrycznej. — Łączność z plamami na słońcu.**

Dnia 19 października w Białymstoku wypadł pierwszy niewielki zresztą śnieg.

Dnia 18 b. m. nad Białymstokiem przeciągnęła wielka burza z wielkim gradem.

Dnia 16 października o godz. 18.30 białostoczanie obserwowali w stronie północnej na niebie **zorzę północną** w kształcie dwóch ognistych słupów. Zjawisko to występowało zupełnie wyraźnie na horyzoncie i trwało do godziny 1.30 w nocy. Jest to już drugi wypadek ukazania się zorzy polarnej. Pierwszy raz zjawisko to widoczne było w Białymstoku dnia 4 marca b. r.

Nagle zmiany atmosferyczne, niebywale katastrofalne burze, wstrząsy ziemi i orkany zniwoliły uczonych do oświetlenia przyczyn tych zjawisk. Astronomowie i uczeni angielscy stwierdzają, że nad kulą ziemską przechodzi **olbrzymia fala elektrycznej burzy**. Bieg fali elektrycznej jest gwałtowny. Wstrząśnienia fal elektrycznych uniemożliwiają wszelkie rozmowy telegraficzne i telefoniczne. Fachowcy stwierdzają, że kulę ziemską nawiedziła burza elektryczna, jakiej historia nie pamięta. Zjawisko to pozostaje w pełnej łączności z plamami na słońcu i pojawieniem się zorzy biegunowej.

## Judasz.

**Prezes Związku Kolarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Białymstoku Ostrowski Stanisław jest właściwie b. agentem — prowokatorem carskiej ochrony rosyjskiej Michałem Walgiemutem, na sumieniu którego ciąży koło stu powieszonych na szubienicy i skazanych na katorgę syberyjską polaków.**

Otrzymałmy list do Redakcji, który podajemy w brzmieniu dosłownem:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym uprzejmie prosimy o zamieszczenie niniejszego listu:

Od pewnego czasu doszła nas wiadomość, że w Białymstoku znajduje się prowokator z roku 1906 i lat następnych Walgiemut Michał, który służył w carskiej ochronie rosyjskiej, by prześladować Niepodległościowców Polskich i nosi przybrane nazwisko Ostrowskiego Stanisława. Okazało się, że niejaki Ostrowski Stanisław jest prezesem enperowskiego Związku Kolarzy w Białymstoku. Ostrowski z wyglądu przypominał właściwego Walgiemuta Michała: wobec czego zainteresowały się nim miejscowe władze i w dniu 18 b. m. Ostrowski Stanisław, zam. przy ul. Kozłowej №14 na Białymstoczku został zaarrestowany. Przy konfrontacji okazało się, że Ostrowski Stanisław jest właściwie Walgiemutem Michałem, członkiem carskiej ochrony rosyjskiej. Walgiemut M. rozpoczął swą pracę prowokatorską w roku 1906 w Siedlcach, od tego, że **zaprzędał żandarom rosyjskim organizację P.P.S., z której 12-tu (dwunastu) członków zostało wyrokiem Sadu wojennego, rosyjskiego, powieszonych na szubienicy i kilkudziesięciu skazanych na katorgę.**

Walgiemut (Ostrowski) wyjechał potem do Łodzi, Warszawy, Lublina, Chełma, Radomia i wielu innych miejscowości polskich w asyście żandarmerji rosyjskiej, by wyłapywać i oddawać w ręce carskiej ochrony tych wszystkich którzy nieugięcie walczyli o Niepodległość Polski.

Z wymienionych miejscowości zostało, wskazanych przez Walgiemuta, powieszonych lub zesłanych na katorgę około 80 (osiemdziesięciu) Niepodległościowców. Jak nam wiadomo Walgiemut (Ostrowski) był członkiem ochrony carskiej do 1917 r. Ostrowski Stanisław a właściwie Walgiemut Michał pracował od 1919 roku w warsztatach kolejowych w Białymstoku jako ślusarz i zamieszkuje przy ul. Kozłowej Nr. 14 na Białymstoczku; jest prezesem Związku Kolarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (Z.Z.P.) i mianował się szczerym patriotą, był reprezentantem polskich robotników, kolarzy.

Uważamy, że władze, mając w swoich rękach Walgiemuta, zadość uczynią rodzinom powieszonych przez niego braci czy ojców i tym, którzy przez upadek Cara w Rosji przybyli z katorg do Ojczyzny, o którą walczyli i sterali przez tego prowokatora swoje życie i zdrowie swoich rodzin.

Uważamy, że Szanowny P. Redaktor umieści powyższy list otwarty, za co jesteśmy niezmiernie wdzięczni.

Z poważaniem

**Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S.**  
Białystok, dn. 19.X.26 r. w Białymstoku.

## Obstalunek rządowy wykonywa się...

Przemysłowcy białostoccy, jak wiadomo, otrzymali nowy obstalunek rządowy na dostawę **69.000 metrów** sukna mundurowego na ogólną sumę zł. **1.400.000.**

Obstalunek ten podzielony został w ten sposób: firma J. Zylberfenig i A. Sokol — 17.000 metrów, Szwarz — 17.000 metr., Gubiński — 15.000 metr., Gerc i Glikfeld — 10.000 mtr. i Markus — 10.000 mtr.

Obstalunek ten znajduje się obecnie w stadium wykonania.

Byłoby bardzo pożądanem, aby ten obstalunek rządowy był wykonany **zupełnie sumiennie**, ażeby **skarbu państwa** naszego **nie poniósł żadnych strat**, ażeby na ławie oskarżonych nie zasiadł jakibądź nowy Dudek intendencki, wystrychnięty na dudka, i ażeby **przemysłowcy i fabrykanci** nasi **nie przeżywali** jeszcze raz bardzo **trwożnych i nieprzyjemnych chwil...**

„Die Geschichte wiederholt sich” ... powiedział ongiś Karol Marx.

## Jakieś fatum prześladowe p. Tryllinga.

Kolejne „fatalité” — ciekawy bilans.

W wychodzącym w Łodzi wielkim dzienniku Poznańskich „Republika” zamieszczony został artykuł p. t. „Ciekawy bilans”, omawiający bilans roczny za rok ubiegły znanej spółki akcyjnej „Oswald Trylling i Syn” w Białymstoku, wydrukowany w „Monitorze Polskim”.

Bilans ten, zdaniem dziennika, jest nader ciekawy, ciekawy tak dla władzy skarbowej, jak również i dla szerszego ogółu publiczności naszej, umiejącej się orjentować w podobnych rzeczach.

O ciekawym bilansie tym pomówimy bardziej szczegółowo po zasięgnięciu opinii o nim kilku rzeczoznawców. Narazie podkreślamy fakt, że p. Trylling, będąc ulubieńcem Fortuny i „Sonntagskindem”, jest jednocześnie i pasierbem jakiegoś Fatum, które pedzi go od jednej omyłki życiowej do drugiej, od jednego nietaktu do drugiego.

Z kimkolwiek bądź p. Trylling miał do czynienia — zawsze wychodzą u niego jakieś „nieporozumienia”, jakieś „nieprzyjemności”: **charbińska depesza** z opłaconą odpowiedzią pokłóciła go z p. Frydensztajnem; **węgiel kamienny** pokłócił go z pewnym młodym komisjonerem; wygrana przez pewnego mecenasa **sprawy cywilnej** p. Tryllinga (bardzo dla niego wygodna lecz zupełnie przez niego **niedoceniona**) przewała nici dobrych stosunków pomiędzy magnatem przemysłowym a owym mecenasem; **jazda samochodem ludotawem** przynosi mu same nieprzyjemności; **księgi obrotowe** postawiły go w przykre położenie przed władzą Skarbową i Sądem; **bilans** roczny za rok 1925, ogłoszony w „Monitorze Polskim”, zmusza go również do przeżycia nieprzyjemnych, niemiłych chwil i t. d. i t. d.

Łańcuch fatalnych omyłek, usterek, błędów, nietaktu, konfliktów i nieporozumień owija p. Tryllinga ze wszystkich stron jakimś dziwnym pierścieniem...

Niniejsza wzmianka nasza nie może jeszcze wykresić wyraźnej sylwetki naszego znanego magnata przemysłowego, który pod względem psychologicznym, etycznie-moralnym i społecznym stanowi bardzo ciekawy okaz i którego tak nielitościwie prześladowe fatum.

## Klub elity białostockiej.

Reorganizacja klubu B.O.S.O. Nowy Zarząd i nowi gospodarze. — Uroczystość otwarcia klubu.

Klub B.O.S.O. się reorganizuje. Wybrany został nowy Zarząd, nowi gospodarze, nowi członkowie organizacyjnej i balowej komisji.

Przewodniczącym Zarządu Klubu stanowią: p. p. mec. L. Gdaniski, dyr. W. Kościa, dr. S. Rotberg i notariusz S. Jankowski. Gospodarzami-kierownikami klubu obrani zostali p. p. Adolf Rozenblum i A. P. Szapiro.

Do Zarządu Klubu weszli p. p. W. Bubryk, dr. J. Neumark, H. Prawda i A. Trylling.

Nowy Zarząd dąży do tego, aby zrobić z klubu B.O.S.O. ognisko towarzyskiej łączności, miejsce rozumnej rozrywki dla najkulturalniejszej części społeczeństwa białostockiego.

Nowi ludzie — przedstawiciele miejscowej inteligencji polskiej i żydowskiej — którzy przyjęli na siebie sprawę reorganizacji klubu B.O.S.O., wzięli się za robotę z całą energią.

W lokalu klubu przeprowadza się gruntowny remont. Przewodzi się rejestracja członków. Wre praca organizacyjna.

Klub urządza w swym lokalu pierwszorzędną obfity i tani bufet; sprowadza z Warszawy koncertowo-salonowe trio.

W lokalu klubu będą się codziennie odbywać rozmaite gry towarzyskie, dancingi i inne rozrywki kulturalne. Klub będzie **miejscem codziennego rendez-vous całej elity białostockiej.**

Klub zostanie otwarty z początkiem listopada r. b. Na uroczystość otwarcia zaproszeni zostaną przedstawiciele władzy, prasy, społeczeństwa oraz warszawskie siły artystyczne, które przyjmą udział w koncertowej części uroczystości.

## Białostockie sprawy szkolne.

Gimnazjum męskie państwowe imienia króla Zygmunta Augusta ukończyło w tym roku 26 maturzystów, którzy przeszli do wyższych uczelni, przeważnie w Warszawie. Rok szkolny nowy rozpoczął się 15 września. Uczniów jest 467.

Filjalne gimnazjum miało w r. z. 180 uczniów, w bieżącym roku posiada ich 200.

Gimnazjum żeńskie ukończyło 13 uczennic. Obecnie posiada to gimnazjum 490 uczennic.

Seminarjum nauczycielskie ukończyło 21 uczennic i 16 uczniów. Obecnie jest tu 155 uczniów i 215 uczennic.

W Białymstoku rok szkolny w szkołach powszechnych rozpoczął od pogadań i oględzin lekarskich. Narazie do szkół powszechnych rządowych zapisało się 4,600 dzieci.

Sił nauczycielskich inspektorjat posiada 360 — przeważnie nauczycieli wykwalifikowanych. Procent niewykwalifikowanych jest obecnie bardzo mały.

Wykonanie przymusu szkolnego pozostawia wiele do życzenia, gdyż nakładane kary przez dozór szkolny, albo wcale nie są egzekwowane, albo egzekwowanie ich odbywa się z wielką opieszałością.

## Białostocki „Azazel”.

Sukcesy i powodzenie, które miał w Białymstoku niedawny teatr żydowski „Azazel” przyczynił się do powstania w pewnym kółku miejscowej młodzieży żydowskiej myśli o utworzeniu w naszym grodzie stałego teatru intymnego typu „Azazel”.

Z ideą tą obszłą się stale zamieszujący w Białymstoku artysta dramatyczny p. W. Bubryk, artysta-malarz p. Rozaniecki i cały szereg innych działaczy sceny, estrady, literatów miejscowych oraz muzyków.

Inicjatorzy mają zamiar zainteresować tą sprawą wszystkie kulturalno-artystyczne siły Białegostoku. Znalazł się już i finansista, który wyraził gotowość subsydowania tego przedsięwzięcia. Jako odpowiedni lokal inicjatorzy upatryli sobie były lokal notarjatów — przy ul. Sienkiewicza 5. Drugim odpowiednim lokalem jest zdaniem inicjatorów — lokal T-wa „Linas Hacedek”.

## „Reklama świetlna” czy zbiegowisko gapiów i złodziei?

Jakieś dowcipne przedsiębiorstwo organizowało w naszym mieście na Rynku Kościuszki, obok piekarni p. Mładka, „reklamę świetlną”.

Na ekranie, przymocowanym do słupa, ukazują się rozmaite świetlne napisy reklamowe oraz całe wycinki z filmów; wyświetlanych obecnie lub mających być demonstrowanymi w miejscowych kinach.

„Świetlna reklama” ta zbiera koło siebie setki gapiów ulicznych i prostego ludu. Całe to towarzystwo zapełnia sobą ulicę Lipową i chodniki, tamując ruch zarówno pieszy jak konny.

W tłumie gapiów świetnie popisują się kieszonkowcy, wyciągając z kieszeni gapiów być może ostatnie ich grosze.

„Reklama świetlna” — jest dla publiczności naszej — niewygodą, dla policji — fatygą, dla miasta — nieporządkiem, dla złodziei — „fajramem” i żniwem.

Trzeba byłoby tę „reklamę świetlną” zlikwidować!

## „Perły nie-Kleopatry.

W każdym traktacie o przepychu i życiu luksusowo-jedwabnym figuruje zawsze znana z annałów historyków antycznych wspaniała „perła Kleopatry“...

We wszystkich rozmowach dni ostatnich naszych jubileów białostockich figurują perły pani K., żony pewnego plutokraty białostockiego, której mąż sprowadził do Białegostoku z zagranicy, jako prezent, wspaniałą kolję z pereł, wartości **300.000 złotych.**

**Nota bene:** pani K. nic wspólnego z Kleopatą starożytną nie ma.

## Do serc litościwych.

Zbliża się zima, tylu ludzi, a w szczególności dzieci, jest kompletnie w łachmanach i baso. Z tego powodu wiele do szkoły uczęszczać nie może, pozostając analfabetami. Czyż nie z takich powstaje później najgorszy element w społeczeństwie? Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, zwraca się do społeczeństwa Białostockiego z prośbą o ofiarowanie niepotrzebnego i starego obuwia, bielizny i ubrania dla najuboższych. Wszelkie dary skierowywać należy na imię Stowarzyszenia, ul. Legionowa 5.

## Do wiadomości elegantów białostockich.

Podajemy do wiadomości białostockich dandies, białostockiej „jeunesse dorée“ i wogóle wszystkich, kto przyzwyczajony jest ubierać się elegancko i „tipp-topp“, iż od dnia 25 b. października znany warszawski mistrz kunsztu krawieckiego p. Bolesław Sikorski otwiera w Białymstoku przy ul. Lipowej (róg Kupieckiej) №14 swą filję.

P. Bolesław Sikorski doskonale uświadomił sobie tajemnicę „fizjognomistyki“ ubrania, które jest odbiciem fizycznej i duchowej istoty człowieka. W pracach swych p. Sikorski trzyma się zawsze zasady: im bardziej jaskrawa jest indywidualność człowieka, tym prostszemu i jednostajniejszemu jest jego ubranie.

601

## Dzisiejszy wielki dancing.

Dziś w sobotę dnia 23 października miejscowy Szpital Żydowski urządza w sali Towarzystwa dobroczynnego „Linax Hacedek“ wielki kabaret-dancing.

Program wieczoru bardzo urozmaicony. Dużo nowości. Poraz pierwszy w Białymstoku będzie urządzony specjalnie numerowany parkiet dla tańców z premjami dla tańczących par. Jest to ostatnia nowość zagranicznych cabarets-dancings. W programie o charakterze kabaretowym przyjmą udział warszawscy artyści: p. Roma Zielńska (znana wodewilistka); A. Szpakowski (znany humorysta).

Dancing przy dźwiękach dętej orkiestry 14 D. A. K. i jazzband orkiestry kina „Modern“ ma trwać, jak zapowiadają obwieszczenia, do godz. 5-ej rano.

Odpowiedzialne kierownictwo spoczywa w rękach działaczy społecznych dra p. I. Josema i p. A. Kniaziewa, co daje rekompensatę, iż na wieczorze tym wszystko będzie bardzo mile, sympatyczne, przżwoite.

Sympatyczny i cel wieczoru i oryginalny jego program (wraz z obfitym bufetem) po cenach zupełnie nie wygórowanych) niewątpliwie ściągnie dziś do sali T-wa „Linax Hacedek“ elite białostockiej publiczności.

## W „RITZ'U“.

Jedyną prawdziwą rozrywką w naszym mieście, można nazwać Restaurację „Ritz“, która z rozpoczęciem zimowego sezonu, wystąpiła znów z artystycznymi urozmaicheniami wieczorów, które się tak pochlebnie i sympatycznie zapisują w pamięci je, bywalców.

To też w ciągu ostatnich dwóch tygodni programowych, wszystkie stolki w „Ritz'U“ są wieczorami zajęte, a występujący artyści zbierają zasłużone oklaski.

Głównym programem stanowi znany humorysta-satyryk p. Aleksander Szpakowski, utalentowany artysta estradowy, repertuar i wykonanie którego mogą zadowolić najbardziej wymagających miłośników sztuki estradowej.

Zasłużone oklaski zbiera sympatyczna, wodewilistka p. Roma Zielńska, a kupiecistka p. Celińska i tancerka p. Białosówna dopełniają ten miły zespół.

Niemożemy także ominąć wyborowego, koncertowego trio pod batutą znanego i bardzo sympatycznego kapelmistrza p. Fidlera, które pozwala spędzać wieczory w „Ritz'U“ z prawdziwą przyjemnością.

Jak się dowiadujemy, we czwartek dnia 27 października b. r. ma się odbyć benefis p. Aleksandra Szpakowskiego, który zapowiada się bardzo imponująco z urozmaiconym programem artystycznym, z milemi niespodziankami dla publiczności. Ten wieczór ściąganie niewątpliwie do lokalu restauracji „Ritz“ dużo publiczności.

Benefisantomu życzymy powodzenia!

Ski.

## FELJETONIK.

### Działo się to — w Bagdadzie.

Pewnego razu mądry kalif Bagdadu zawołał do siebie kadiego miasta i rzekł mu:

Pragnę wiedzieć ilu mężczyzn zdradza swe żony, i ile żon zdradza swych mężów... Masz mi ułożyć dokładny ich spis.

— Stanie się wedle twego życzenia, zawołał kadi, padłszy przed kalifem w proch

I gorliwie zabrał się do pracy.

Po roku kalif posyła po kadiego.

— No i co słyhać z twą pracą?

— Najjaśniejszy kalifie! Alłachowi niech będzie chwała, pracy mi nie brak. Musiałem przyjąć dziesięciu pisarzy. Będzie gotowe za rok.

Na drugi rok znowu się władca dowiadyuje o losy dzieła.

— Panie mego życia i śmierci. Trud jest ogromny. Przyjąłem jeszcze dziesięciu uczonych w piśmie, zakupiłem dwieście osłów celem wyprawienia pergaminu. Beczka farby pisarskiej już wychodzi... Rece mi opadają.

— Pracuj mój wierny sługo. Nagroda cię nie minie.

I kadi pracował pilnie. Po dziesięciu latach i pomnożeniu liczby pisarzy olbrzymie dzieło było gotowe. Dwóch muryzów niosło je przed oblicze pana. I kadi składając je rzekł:

Oto, najmądrzejszy z władców, jest coś więcej niż zamierzałeś. Powstała bowiem najdokładniejsza księga adresowa miasta Bagdadu.

## Sygnalizują nam:

Komunikują nam, że wszystkie umysłowych na wypadek bezrobocia, powinny od dnia 1 listopada zawiadomić PUPP. o każdym wolnym lub nowoobsadzonym miejscu pod rygorem, przewidzianym w art. 34 Ustawy z dnia 18-7-1924 r. zakłady pracy — z wyjątkiem zakładów państwowych i samorządowych, — znajdujące się na terenie m. Białegostoku i powiatu i które podlegają obowiązkowi ubezpieczenia robotników i prac.

Dziś, w sobotę dnia 23 i jutro, dnia 24 października odbędzie się w Białymstoku uroczystość 700-letniej rocznicy śmierci Św. Franciszka z Assyżu, w której według dotychczasowych zgłoszeń weźmie udział ponad 1.500 przyjezdnych z poza Białegostoku. Program uroczystości, ustalony przez Komitet, obejmuje uroczyste nabożeństwo oraz akademję w teatrze „Palace“, odczyty tudzież obrady sekcji Zjazdu.

W końcu ubiegłego tygodnia na ulicach miasta na wszystkich prawie afiszach, niektórych szyldach i drzwiach, nieznanymi sprawcy odbili dużą pieczęcią czerwonym tuszem napisy w trzech językach poiskim, białoruskim i żydowskim: „Zwolnić więźniów politycznych“.

Istniejąca od 1893 r.

## Księgarnia A. Kaufmana

Białystok, ul. Sienkiewicza № 12.

POLECA KSIĄŻKI SZKOLNE i in. po cenach warszawskich

KUPIJE I SPRZEDAJE KSIĄŻKI UŻYWANE

ZAMIEMIA UŻYWANE KSIĄŻKI na nowe za nieznaczną dopłatą

## Spółdzielcze Chrześcijańskie Zrzeszenie Kupców w Białymstoku

z dniem 14 października 1926 r. rozpoczęło działalność  
w nowym lokalu przy ul. Kilińskiego 4.  
Towary kolonialne, artykuły spożywcze. Hurt, detal.

Sala „LINAS-HACEDEK“. Na korzyść Szpitala Żydowsk.  
Dziś, w sobotę dn. 23 październ. 1926 r.

### WIELKI DANCING

z premjami dla tańczących par.

**PARKIET DLA TAŃCÓW specjalnie numerowany.**

Dancing połączony z programem o charakterze kabaretowym przy udziale warszawskich artystów: p. **Romy Zielińskiej** (znanej wodewilistki) i p. **Al. Szpakowskiego** (znanego humorysty).

**2 ORKIESTRY. Obfity bufet** po cenach niewygórowanych.

Cena biletów zł. 2.50. Początek o godz. 9 minut 30 wiecz.

Odpowiedzialni kierownicy: Lek. dent. p. **I. Jossem** i **A. Kniżew**.

## WYKWINTNE OBUWIE

NAJMODNIEJSZYCH FASONÓW

NA SEZON JESIENNY

poleca po cenach reklamowych

# „Dobrobut“ Warszawa

oddz. w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 4.

Śniegowce i kalosze.

Obuwie dla dzieci i młodzieży.

## Do marynowania

**OCET WINNY**

od 1-go złotego za litr.  
Puste beczki od wina.

**J. LIFSZYC,**

Białystok, Rynek Kościuszki 11.  
Telefon 2 62.

## Skład Elektrotechniczny

### Max Behsler

Białystok, ul. Sienkiewicza 18.

wykonanie instalacji światła  
na raty 6-cio miesięczne.

**Baczność!!!**

**SZKOŁA TAŃCÓW**

### M. Sokołowskiego

Lipowa 28

Sezon zimowy już się rozpoczął, przyjmują się zapisy na najmodniejsze

**TAŃCE. - Charleston blues.**

**DOBOROWA ORKIESTRA z JAZZ-BANDEM** proponuje się na zabawy i bale. Na żądanie własne pianino.

## E. L. Goldberg

lekarz-dentysta

ul. Sienkiewicza 34 m. 2.

(róg Nadrzecznej)

telefon 767.

## „PROJEKTOR“.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.<sup>50</sup>, zamiejscowa — zł. 1.<sup>60</sup>.

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 30 gr., na ostatniej — 20 gr., w tekście — 50 gr. Układ ogłoszeń-pięcioszpaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktoria Iwanicki**. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20